

scena 1

*Wchodzą WŁADEK i WIESIEK, TRZASKAJĄ drzwiami.  
Podchodzą do biurka, ściągają swoje duże plecaki,  
kładą je obok, kładą też obok małe plecaki.*

*Oba plecaki Władka są stare, mocno zużyte. Władek  
ubrany jest w starą koszulę flanelową w kratkę,  
dżinsy, ma na głowie kapelusik turystyczny, ściąga  
go i kładzie na dużym plecaku. Wiesiek ma nowe  
plecaki, ubrany jest w T -shirt z napisem na  
plecach "OCHRONA".*

WŁADEK

Romek mówił, że szesnastka, nie?

WIESIEK

No... Jeszcze tu pusto. Coś mi, cholera, wlażło do  
buta... Diabli nadali, jakiś kamyk, czy co...

*Wiesiek wyciąga z za biurka krzesło, siada na nim i  
zdejmuje but. Ogląda swoją stopę.*

WŁADEK

Słuchaj... Może weźmiemy kilka ławek i zrobimy stół na  
środku?

WIESIEK

No...

*Władek przenosi trzy biurka z lewej strony na  
środek sali, łączy je. Władek rzuca kamyk do kosza  
i ubiera but.*

WIESIEK

Takie małe gównno...

*Władek przenosi dziesięć krzeseł, po dwa, z lewej strony na środek, stawia je przy stole.*

WŁADEK

Klapki sobie załóż.

WIESIEK

Zaraz. Jeszcze pójde do kibelka. Która to jest?

WŁADEK

Po czwartej. I przynieś od razu czajnik i wodę.

WIESIEK

Dobra.

*Wiesiek wychodzi z sali i prawie zderza się w drzwiach z BASIĄ. Wchodzą Basia, ALA i LESZEK, niosąc na plecach duże plecaki oraz małe, w rękach. Podchodzą do okna z prawej strony, kładą na podłodze małe plecaki, ściągają duże i też je kładą.*

BASIA

Tylko wy tu jesteście na razie?

WŁADEK

No, na razie. Zaraz się tu zwałą inni.

ALA

I jak tam kajaki?

WŁADEK

Fajnie było. Frajda dla dzieciaków, myśmy też sobie popłynęli. No, ale to raptem ze dwieście metrów.

*Władek stawia ostatnie krzesła i siada na jednym. Basia, Ala i Leszek wyciągają ze swoich plecaków karimaty.*

BASIA

To wasze miejsca?

WŁADEK

Nie, kładź gdzie chcesz.

BASIA

No to my tutaj... Ty też?

LESZEK

Tak.

*Leszek, Ala i Basia rozkładają swoje karimaty prostopadle do ściany z oknami, od lewej strony, z przerwami na przejście, plecaki stawiają przy kaloryferach, u wezgiłowia. Potem kładą na karimatach swoje śpiwory, wyciągnięte z plecaków i małe plecaki.*

ALA

Fajny stół zrobiłeś.

WŁADEK

Wieśka posłałem po czajnik i wodę, zaraz sobie jakąś zupkę zrobimy.

*Leszek podchodzi do stołu z małym plecakiem i wyciąga z niego kilka puszek piwa, stawia je na blacie. Siada na krześle, otwiera jedną puszkę i pije.*

LESZEK

Chcesz?

WŁADEK

Nie... Może później.

LESZEK

A wy, dziewczyny?

ALA

Idziemy sprawdzić, czy jest prysznic.

*Ala i Basia wyciągają z plecaków ręczniki i kosmetyczki, wychodzą z sali.*

LESZEK

Dobrze by było. Upał dzisiaj taki...

WŁADEK

A jak wasza trasa?

LESZEK

Okej. Dziesięć kilometrów więcej, ale jesteśmy równo z wami.

WŁADEK

Dzieciaki idą wolniej.

LESZEK

Wiadomo. A ile razy pytały: "daleko jeszcze"?

*Władek wstaje i podchodzi do swojego plecaka, wyjmując torbę foliową i wraca do stołu. Siada, kładzie torbę na stole, wyjmując z niej jedzenie, puszkę piwa, kubek, robi sobie kanapki i je.*

WŁADEK

Ba. Nie policzysz. Ledwo lazły. Ale jak zobaczyliśmy kajaki, to ruszyły biegiem przez łąkę, żeby jak najszybciej być przy wodzie.

LESZEK

Jasne.

WŁADEK

Ja tam z dziećmi nigdy nie chodzę właściwie... Bo najczęściej jestem na pielgrzymce, albo w górach. Jeszcze mi brakuje parę szczytów do Korony.

LESZEK

Znaczy się, zbierasz znaczki i pieczątki?

WŁADEK

O, i to już od lat. Już mam piątą książeczkę z pieczatkami. I już mi się kończy. I letnie, i zimowe... A ty nie zbierasz?

*Władek otwiera piwo i popija jedzenie.*

LESZEK

Wolę zdjęcia.

WŁADEK

No, zdjęcia to ja też robię, wiadomo. Ale jak ty tyle chodzisz, to byś już miał sporą kolekcję.

LESZEK

E... Wiesz, jak syn był mały, chodziliśmy razem na imprezy na orientację, zbieraliśmy punkty na odznakę, taką pierwszą. No i mamy. A potem syn z tego wyrósł, zaczął trenować... A mnie to tam potrzebne...

WŁADEK

No to coś tam masz.

LESZEK

Nawet nie wiem gdzie...